

**Prenumerata „Postępu“
wynosi:**

W Austrii: rocznie kor. 5—
„ półrocznie „ 2.50
„ kwartalnie „ 1.25

Za granicą:

W Niemczech: rocznie kor. 6—
w innych państwach: rocz. „ 7.50
Numer pojedynczy kosztuje 10 h.

Reklamacje otwarte są wolne
od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką ko-
respondencję nadsyłać należy
pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 1. 37.
(Dom robotniczy).

Biura Redakcji otwarte codzien-
nie od godziny 9—12 przedpoł.
z wyjątkiem niedziel i świąt i od
godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.

Wychodzi co sobotę.

„Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje
kierownik tego działu p. Stefan
Rogalski w biurze, Admini-
stracji „Postępu“ od godz. 10—12
przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz
szpaltowy drobnym drukiem albo
jego miejsce 20 h. Wiadomości
prywatne umieszczone po zapła-
skach kronikarskich i w „Nade-
ślanem“ za jeden wiersz drobnym
drukiem 30 h.—Ogłoszenia na in-
nych miejscach lub ogłoszenia ca-
łoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Nieopłaconych listów nie przy-
muje. Beżimiennych wiadomości
nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halery.

**Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach,
gospodach i na kolejach!**

Z Nowym Rokiem w dalszą pracę, w gorętszy jeszcze bój!

Wszyscy witamy ten Nowy Rok jako gwia-
zdę, zwiastującą nam lepsze czasy od tych,
któreśmy przeżyli. Bo rok ubiegły nie był
innym od poprzednich. Wszak na nasz naród
nowe padły ciosy, pod którymi nie ugiął się
wprawdzie, ale doznał bolesnych ran. Pod
zaborem pruskim naszym Braciom zakazano
mówić po polsku na zgromadzeniach, wpro-
wadzono w życie ustawę o wywłaszczeniu.
W Królestwie Polskim nie ustał przelew
krwi, nie usunięto szubienicy z przed oczu
naszych, rozwiązano i zamknięto setki szkół
polskich, zakazano uczyć i wychowywać w du-
chu polskim i narodowym. U nas w Galicyi
byliśmy świadkami, jak bratni nasz naród ru-
ski dopuścił się zbrodni Kainowej we Lwo-
wie, rozrywając bratnie dłonie, które w wie-
kowym pozostawały uścisku. Spodziewaliśmy
się wszyscy i pewni byliśmy tego, że nasz
jedyny Sejm polski dokona w tym roku ubie-
głym akcie sprawiedliwości i zmieni reformę
wyborczą do Sejmu na korzyść tych klas,
dla których dotąd bramy Sejmu były zamknię-
te. Niestety — nie doczekaliśmy się tego, wy-
bory sejmowe odbyły się po dawnemu, reformy
wyborczej nawet ostatnia sesja sejmowa
uchwalić nie chciała, odłożono ją nie wiedzieć
do jakiego czasu. Nie zdobyliśmy też ustawy
o zamykaniu szynków w niedziele
i święta, chociaż tysiące i miliony ludu jej
żądały, setki odbytych zgromadzeń i 50 000
podpisów, przedłożonych Sejmowi, nie pomo-
gły. Zwyciężyli na razie szynkarze i żydow-
scy karczarze, Sejm zasłonił się ustawami
i nie zrobił nic, by położyć tamę pijaństwu,
które w kraju, a zwłaszcza po miastach sze-
rzy się w zastraszający sposób. A gdy jesz-
cze dodamy owe klęski elementarne, jakie
nawiedziły kraj w tym roku, to powiedzieć
musimy, że stary rok był dla nas ciężki i bo-
lesny.

To też wstępując w progł Nowego Roku,
witamy go z nadzieją lepszej przyszłości od
tego czasu, któryśmy dopiero co przeżyli. Ale
witamy go także z tem przekonaniem, że z nim
razem do dalszej zaprzęgamy się pracy, w dal-
szy idziemy bój o sprawiedliwe prawa, które
zapewnić nam mają lepszą przyszłość. Spod-
ziewamy się, że w tym roku wszystkie klasy
zarobkujące wywalczą sobie nareszcie usta-
wę o ubezpieczeniu na starość, cho-
ciażby przeciw niej nie wiedzieć jak wal-
czyła socjalna demokracja. We walce o sejm-
ową reformę wyborczą ustać nie mo-
żemy; choćby i przebojem zdobyć ją trzeba
było, by się stało zadość sprawiedliwości
społecznej, którą deptają bezkarnie i bez-
wstydnie niektóre stronnictwa polityczne. Bę-
dąc przekonani, że nawet najsprawiedliwsze
żądanie ludu, jakim jest ustawa o zamyka-

niu szynków w niedziele i święta, napotyka
na trudności tak wielkie, iż ją dopiero gwał-
tem i przebojem zdobywać trzeba i w tej
walce nie ustaniemy. A cóż dopiero mówić
o innych sprawach, dotyczących potrzeb tak
robotnika jak rękodzielnika? Przecież Sejm
dla podniesienia rękodzielników, dla zabezpie-
czenia bytu milionowi głów stanu rękodziel-
niczego i ratowania naszych miast przed za-
lewem żydowskim, nie chciał uchwalić nawet
60 tysięcy koron subwencji, ale starał się ją
obniżyć do 50 tysięcy. Natomiast gdy się roz-
chodziło o założenie akademii dla rabi-
nów żydowskich, to bez trudności uchwa-
lono na ten cel 300 tysięcy koron!

W takich to żyjemy stosunkach, taką dro-
gą kroczy polityka krajowa, a jeszcze gorsza
odbywa się miejska gospodarka gminna. Dla-
tego powstałe Polskie stronnictwo
chrześcijańsko-socjalne i jego prasa,
do jakiej zalicza się „Postęp“, ma wielkie do-
spełnienia zadanie w tym Nowym Roku. Sta-
rać się tedy musimy, by ono wzrosło w siły,
by rozszerzały się organizacje chrześcijańsko-
socjalne, jak: Związki zawodowe robotnicze,
Spółki spożywcze, Banki ludowe i chrześci-
jańsko-socjalna prasa, by oczyścić kraj
z tego rodzaju niesprawiedliwych rządów, by
nie pozwolić żydom w kraju gospodarować
dla własnej tylko korzyści, wydatną pracą
wzmacniać musimy siły naszej Ojczyzny w tym
Nowym Roku i starać się o to, by narodowy
sztandar chrześcijańsko-socjalny powiewał
zwycięsko nad naszym krajem.

Zdradzili swój własny program.

Socjalna demokracja popełniła znowu je-
dno wielkie oszustwo polityczne i zdradę —
tym razem jednak oszustwo i zdradę wła-
snego programu i głupich, wierzących w pro-
gram „towarzyszy“.

Pisaliśmy już w ostatnim numerze naszego
pisma, że posłowie socjalistyczni w parla-
mencie austriackim głosowali za budżetem,
czyli głosowali za milionowymi wydatkami
na wojsko, armaty, karabiny i wogóle za
wszelkiego rodzaju wydatkami na cele „zbro-
dniczego militarysty“ i podtrzymanie egzy-
stencji „burżuazyjnego państwa“.

Wiadomo, że socjalna demokracja w pro-
gramie swoim postawiła jako kardynalny
punkt, na którym prawie cały program się
opiera — zwalczanie militarysty i odmawianie
„burżuazyjnemu państwu“ środków egzysten-
cyi, jakim jest prawo ściągania podatków,
celem szybszego doprowadzenia do upadku
państwa, uspołecznienia środków produkcji
i „zaprowadzenia socjalistycznego raju na
ziemi“.

Wiadomo dalej, że socjalni demokraci, te
wszystkie stronnictwa, które dotychczas gło-
sowały za budżetem, piętnowali przed ludem,

jako zdrajców sprawy ludowej, którzy mienie
ludu, krwawy grosz, wyduszony z kieszeni
robotników i chłopów zapomocą śrubby podatk-
kowej rzucali milionami na armaty i karabiny,
celem mordowania i łupienia narodów. Te
samą piosnkę śpiewali jeszcze nasi socjalni
demokraci przed rokiem. A kiedy posłowie
socjalistyczni w Badenii i Wirtembergii gło-
sowali za budżetami swoich państw, nasi
„towarzysze“ okrzyknęli ich zdrajcami idei
i programu socjalnej demokracji.

Obecnie ci sami socjalni demokraci, któ-
rzy innych przed rokiem za głosowanie za
budżetem, jako zdrajców i zbrodniarzy pię-
tnowali, ci sami „towarzysze“ uchwalili rząd-
dowi austriackiemu budżet milionowych wy-
datków na cele podtrzymania „kapitału“ i
„burżuazyi“, na zakupno prochu, kul i ba-
gnetów, celem mordowania i podboju wol-
nych ludów.

Posłowie socjalno-demokratyczni w Au-
stryi, a między nimi i „polscy“ posłowie so-
cjalistyczni, popełnili więc tutaj najoczywist-
szą zdradę swojego programu, swoich zasad
i zwolenników, których „antymilitaryzm“ i
„antiburżuazyjność“ socjalizmu do siebie
przyciągnęła.

Gorsze jednak od samego czynu zdrady —
są pobudki, które czyn postów socjalisty-
cznych spowodowały. Z powodu obstrukcyi
Czechów i niektórych Niemców groziło rząd-
dowi nieuchwalenie budżetu i co za tem idzie
upadek rządu i rozwiązanie parlamentu. So-
cjalni demokraci tego ostatniego następstwa
najbardziej się obawiali. Chodziło im o man-
daty, które przy pierwszych powszechnych
wyborach szwindlem, rozbojem i przekup-
stwem zdobyli. W razie rozwiązania parla-
mentu i rozpisania nowych wyborów, przy-
najmniej połowa dzisiejszych darmozjadów
socjalistycznych nie byłaby już więcej man-
datu poselskiego zobaczyła i ta świadomość
klęski przy nowych wyborach i utraty sutych
dyet poselskich była dla socjalnych demo-
kratów decydującym momentem i skłoniła ich
do zdrady swych własnych zasad i programu
na rzecz rządu. Socjalni demokraci wiedząc
o tem, że w razie upadku budżetu parlament
będzie rozwiązany i oni stracą mandaty —
rzucili w kął program i zasady i śmiało z pod-
niesionemi czołami głosowali za budżetem,
ratując rząd i siebie samych. W ten sposób
posłowie socjalistyczni za mandaty i dyety
poselskie — sprzedali się rządowi austria-
ckiemu.

Z powyższego postępku socjalnej demo-
kracji niech robotnicy, niech lud roboczy
oceni, jak marną i podłą hołotą jest frakcja
socjalno-demokratyczna w parlamencie i jak
bezcześnie śmiało sprzedaje ta banda nicpo-
niów i darmozjadów swoje własne zasady i
programy rządowi za parę marnych dziesiątek.
I tacy ludzie, którzy własnymi zasadami i
programami handlują, jak przekupka pie-

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych

Tutki higieniczne do papierosów Rudolfa Herliczki
W KRAKOWIE. Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach.

truszką, mają jeszcze czelność innych pouczać moralności publicznej. Tacy „handlarze“ zasługują tylko na to, żeby im w twarz pluć i ze wstrętem odwrócić się od nich, kiedy się pokażą między lud jako „obronicy“.

W odpowiedzi „Wieniec-Pszczółce“

Organ stronnictwa chrześcijańsko-ludowego „Wieniec-Pszczółka“ w przedostatnim numerze, z dnia 20 grudnia помещa na naczelnym miejscu artykuł: „Nie rozbijajmy się nawzajem“, w którym odpowiada na artykuł „Postępu“ p. t.: „Chrześcijańskie stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“, a my“.

Wiadomo, że w artykule tym, zamieszczonym w „Postępie“ przed trzema tygodniami, chodziło nam o to, żeby wykazać, iż przeszkadzanie i utrudnianie rozwoju „Polskiego Związku zawodowego“ przez niektóre stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ w okręgach ich działalności jest postępowaniem niewłaściwym, szkodliwym nietyle może dla Związku, ile dla samych robotników i sprawy robotniczej w naszym kraju wogóle. Związek zawodowy jest bowiem jedyną w kraju organizacją prawdziwie robotniczą i chrześcijańską, bez której naprawdę robotnik chrześcijański dzisiaj obejść się nie może.

Leży więc w interesie wszystkich robotników, by ona się mogła rozwijać i zyskiwać coraz większą siłę, znaczenie i wpływ na rynek i stosunki pracy w kraju. Roli, jaką spełnia Związek zawodowy w ruchu robotniczym, ani świadczeń, które daje swym członkom stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ nigdy spełnić ani dać nie mogą i nigdy nie dają. Mają one bowiem inny typ organizacji i inny zakres działania i dla tych przyczyn Związek zawodowy nigdy zastąpić robotnikom nie potrafią.

Niemniej jednak są one społecznie i politycznie dla myśli chrześcijańsko-społecznej pożyteczne i potrzebne, a ponieważ mają inny zakres działalności niż Związek zawodowy i w innym, drugim, pracować mają kierunku przeto zupełnie dobrze i prawidłowo oba rodzaje organizacji rozwijać się i pracować mogą bynajmniej sobie nie przeszkadzając. W dodatku tak „Bratnia Pomoc“ jak i „Związek zawodowy“ opierają się na jednych i tych samych zasadach chrześcijańskich i pielęgnują

nują w zasadzie wspólne sobie ideały lepszej przyszłości.

To są momenty, które mówią, że stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ ze Związkiem nie zwalczać i kłócić się, ale wzajemnie sobie pomagać i uzupełniać w pracy się powinny, ponieważ z waśni ich wewnętrznej skorzysta trzeci — nasz wspólny wróg — socjalna demokracja.

Taką była myśl przewodnia naszego artykułu i sądziliśmy, że słuszność jej zrozumieć i na nią zgodzić się „Wieniec-Pszczółka“.

Tymczasem spotkał nas niespodziewany zawód. „Wieniec-Pszczółka“ jest innego zdania; nie może ona zrozumieć i pojąć „dla czego „Postęp“ żąda, aby członkowie „Bratniej Pomocy“ stawiali się koniecznie także członkami krakowskiego Związku zawodowego?“ i sądzi że „taka dwoistość prowadzi do bałamuctwa, nakłada na członka podwójne wkładki, rozrywa myśl jego w dwie strony, a tem samem staje się szkodliwą“. Z tych powodów też „Wieniec-Pszczółka“ niegodzi się na to cośmy napisali i sprzeciwia się „wciskaniu się“ Związku na tereny działalności „Bratniej Pomocy“. Przy tej sposobności „Wieniec-Pszczółka“ zarzuciła nam „klerykalizm“, „nietolerancję“, a wreszcie że chcemy „usunąć stołajowczyków, jeżeli niemożna siłą, to pochlebstwem i zdradą“. Oprócz tego „rozprawia“ się „Wieniec-Pszczółka“ z nowym stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym oświadczając ze swej strony, że między nią samą i reprezentowanym przez nią na zewnątrz stronnictwem, a stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym w Krakowie „nie może być mowy o zbliżeniu“.

Nas na razie obchodzi i interesuje najwięcej stanowisko „Wieniec-Pszczółki“ wobec Związku zawodowego. Tutaj spotkaliśmy się z twierdzeniem, że tam gdzie jest „Bratnia Pomoc“, Związek zawodowy jest zbyteczny, a nawet szkodliwy. W odpowiedzi możemy tylko stwierdzić z przyjemnością i satysfakcją, że zdanie „Wieniec-Pszczółki“ w tym wypadku jest zupełnie odosobnione i powiedzmy z gruntu mylne, a rzecz sama już dawno przesądzona na niekorzyść „Wieniec-Pszczółki“.

Stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ są stowarzyszeniami kulturalno-oświatowymi. Podobne stowarzyszenia istnieją wszędzie we wszystkich innych krajach: w Poznańskim, Królestwie, Austrii, Morawach i krajach nie-

mieckich, nigdzie jednak nieczytaliśmy, żeby one miały zastąpić związki zawodowe, lub wzajemnie się zwalczać. Wszędzie one pracują w wytkniętym sobie kierunku, obok nich zaś w kierunku obrony spraw zawodowych, robotniczych pracują Związki zawodowe. Powtarzamy: tak jest wszędzie i tak być musi u nas, jeżeli praca ma być trwałą i przynieść korzyści.

Pod tym względem zbyteczna jest dyskusja i uciekanie się do sofizmów, które stwierdzonego faktu obalić nie potrafią. Stanowisko nasze w tej sprawie pochwalają i uznają za słuszne sami członkowie „Bratniej Pomocy“ i wybitni członkowie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Wobec tego oświadczamy, że w tej sprawie z obranej drogi niezejdziemy: placówki Związku zawodowego organizować będziemy wszędzie gdzie się da, bo tego wymaga interes robotników, który dla nas jest miarodajnym. „Bratnie Pomoc“ zaś uznajemy za pożyteczne i potrzebne dla pracy kulturalno-oświatowej i w miarę sił naszych popierać je będziemy w ich zakresie działania i pracy dla dobra ludu.

Co do innych zarzutów nam poczynionych o których wspominaliśmy wyżej, oświadczamy, że odpowiadając na nie nie będziemy, ponieważ wyznajemy zasadę, że polemika i kłótnia do niczego nieprowadzi, ani pożytecznych owoców nie rodzi. Zaznaczamy tylko, że na zarzut „zdradców“ niczem niezasłużyliśmy i sam autor artykułu chyba w to co napisał nie wierzy. Pochlebstwo wszelkie jest nam z zasady obce, a tem więcej tam, gdzie ono jest zupełnie zbyteczne.

My z naszej strony, w przeciwieństwie do „Wieniec-Pszczółki“, wcale nie zrywamy mostów i nie wyrzekamy się porozumienia i wspólnej pracy; owszem zadaniem naszym jest właśnie dążenie do porozumienia i zgody wszystkich żywiołów chrześcijańsko-społecznych w kraju, celem stworzenia wielkiego obozu chrześcijańsko-socjalnego.

Zarobki galicyjskich robotników sezonowych za granicą.

W ostatnim numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ sekretarz krakowskiego „Urzędu pośrednictwa pracy“ p. Ro-

Południowa Słowiańszczyzna.

II.

Tak samo jak Bułgarzy tak też i Serbowie wczesnie utworzyli samodzielne państwo. Pierwotnie poddani zwierzchnictwu bizantyjskich cesarzy, wnet wyzwolili się spod przewagi Bizancjum (1043). Pierwszym władcą wszechkrajowym Serbów był Stefan I. Nemanja (1165), który połączył w jedno wszystkie księstwa serbskie. Nemanjidi panowali w państwie serbskiem do drugiej połowy XIV. wieku a najwzrostszym z nich był Stefan Dusan (1331 — 1354) pierwszy cesar serbski. Po wygaśnięciu tej dynastji Serbia zaczęła się rozpadać pod siłę kłęski od napierających coraz bardziej Turków. C. prawda, książę Lazar wypędził Turków, ale ci wnet powrócili i zadali mu ponowetowaną klęskę na Kosowem polu (1389). W r. 1459 sultan Mohamed II. położył kres niepodległości Serbji i uczynił ją prowincją turecką.

Od tej pory zaczyna się imigracja Serbów do Węgier i Austrii, która w początkach XVIII. wieku zagarnęła Białą — co prawda nie na długo — Bośnię. O r. 1804 zaczęli Serbowie walkę o wyzwolenie się z pod władzy tureckiej; zaczął ją „Czarny Języc“ Karadżerdże. Walka trwała niesławnie, a zakończyła się — po obwołaniu dżelaznym księciem Serbji Milosza Obr-

nowicza r. 1817, — nadaniem Serbji autonomii pod tureckim zwierzchnictwem (1830); rząd turecki uznał Obrenowicza jako dziedzicznego władcę. Po nieustannych walkach wewnętrznych pomiędzy Karadżerdżewiczami a Obrenowiczami, przyczem wciąż jedni druzi stracali z tronu i mordowali. Serbja w r. 1876 zaczęła wojnę z Turcją o niepodległość zupełną, ale wojska serbskie pokite zostały na głowę. Wtedy wybuchła wojna r. syjsko-turecka, zakończona kongresem berlińskim, uznającym zupełną niepodległość Serbji.

Od tej pory, obok niezawisłego już od XVII. wieku Czarnogórze, istnieje drugie samodzielne państwo serbskie. Reszta ludności serbskiej podlega panowaniu austriackiemu, węgierskiemu i tureckiemu. W obrębie Królestwa węgierskiego, w Chorwacji, Bóśni i Hercegowinie, oraz Austrii żyje 5 500 000 Serbów, w Królestwie serbskiem żyje ich 2 600 000, zaś w Czarnogórze 2400 000 i w Turcyi 350 000.

Choć od czasu odkrycia samodzielnego państwa serbskiego, nigdy nie zanikają wśród Serbów marzenia o stworzeniu zjednoczonej owielkiej Serbji, pod berłem królów serbskich, czy to z dynastji Karadżerdżewiczów, czy książąt czarnogórskich. Agtacja w tym kierunku nie zanika ani na chwilę i doprowadza do nieustannych konfliktów z Austro-Węgrami. W tym celu, które w ganiących swych

dnoczyło największą ilość Serbów, większą niż ją mają oba niepodległe kraje serbskie.

Ale tu wysuwa się wewnętrzny rozdział Serbów na dwa kierunki, dwie grupy różniące się i politycznym kierunkiem i wyznaniem. Połowa Serbów wyznaje prawosławie, mahometanizm wyznaje około 9%, reszta zaś wyznaje katolicyzm. Prawosławie przeważa w Serbji i Czarnogórze, podczas gdy w miastach w Bóśni zaś dwie 43% ludności należą do tego wyznania.

Katolicy i mahometanie ciągną do Austrii, dążąc do przemiany ustroju monarchji z dualistycznego na trybalistyczny, czyli do stworzenia państwa samodzielnego, połączonego z Austrią i Węgrami tylko osobą monarchy. Prąd ten jednoczy całą prawie ludność serbską, zamieszkałą pod berłem Habsburgów. A jest to najkulturalniejszy odłam Serbów Chorwacya korzystając z szerokiej kultury, przodnie oddawać umysłowemu życiu całej połudnowej Słowiańszczyzny, posiada w Zagrzebu uniwersytet i akademię umiejętności, akademię sztuk pięknych i wysoko rozwiniętą literaturę i prasę. Nie dorosła do jej poziomu wsłizawodnicząca z nią niepodległa Serbia.

Choć największą przeszkodą ku zjednoczeniu Serbo-Chorwatów jest ich wysoko rozwinięty partykularizm prowincjonalny. W tym celu, które w ganiących swych

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kom. letnie urządzenia pokoj. sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. — Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kłedy, dywany, hodunki portyery, firanki, kopy na łóżka, serwety na stoły itp.

Ja zamieścić artykuł: „Jakie będą zarobki robotników sezonowych w roku przyszłym“, w którym podaje wysokość płac, jakie niewątpliwie za granicą osiągną.

W Niemczech, dokąd naszych robotników emigruje rocznie do 300.000, przeciętne płace przez nich otrzymywane, są następujące:

„Na „dniówkę“ przy zupełnym utrzymaniu, pełnym deputacie, otrzymują:	
kosiarze	1:10 marki
„ „ „ podczas żniw (6 tygodni)	1:50 „
mężczyźni, nie umiejący kosić	1:00 „
mężczyźni podczas żniw (6 tygodni)	1:40 „
kobiety i chłopcy około 16—18 lat	0:90 „
kobiety i chłopcy podczas żniw (6 tygodni)	1:30 „

W Niemczech, jak wiadomo, płacą z reguły „na dniówkę“ z wypłatą co soboty. Płace miesięczne są wyjątkowe.

W Czechach natomiast przeważają płace miesięczne i będą prawdopodobnie następujące:

Przy całkowitem utrzymaniu miesięcznie:	
kosiarze	28 koron
kosiarze podczas żniw (6 tygodni)	32 „
mężczyźni nie umiejący kosić i kobiety	25 „
mężczyźni podczas żniw (6 tygodni)	28 „
chłopcy poniżej 18 lat	22 „
chłopcy poniżej 18 lat podczas żniw (6 tygodni)	25 „

W Austrii niższej i wyższej, jakoteż na Morawach nie będą się płace różniły od czeskich.

W Danii i Szwecyi prócz 25 funtów kartofli tygodniowo i 1 litra zbieranego mleka dziennie, otrzymują robotnicy płacę dzienną:

silni mężczyźni	1:90 koron
chłopaki od 18 do 22 lat	1:70 „
kobiety i dziewczęta	1:50 „
wyrostki	1:40 „

Podczas żniw i przypadkowej pracy w święta i niedziele dopłacają o 20 halerczy dziennie.

We wszystkich tych krajach płaci drogę pracodawca od granicy galicyjskiej do miejsca pracy, a po sezonie także z powrotem do granicy.

U nas w kraju, zwłaszcza w okręgu krakowskim, płaca robotników sezonowych w bieżącym roku nie różniła się prawie niczem od płac zagranicznych.

wszystkiem już sama nazwa ogólna narodowa, jakiej używamy w zastosowaniu do Serbo-Chorwatów jest nazwą sztuczną, nie używaną nigdzie przez ludność. Katolicy nazywają siebie Chorwatami, prawosławni — Serbami, a obie te grupy, mimo, że mówią jednym i tym samym językiem, uważają się za dwa odrębne narody, a ich stosunki wzajemne cechuje niechęć, graniczącą z nienawiścią. Ludność Bośni i Hercegowiny w miarę podnoszenia się świadomości narodowej, zaczęła się uważać za chorwacką, budząc tym gniew Serbów, którzy pragną silnie otoczyć pobratymców bośniackich swą opieką.

Jak się te wzajemne stosunki wszystkich grup narodowości serbsko-chorwackiej ułożą w najbliższej przyszłości, przesądzać dziś nie sposób, tembardziej, że pod tym względem coraz ważniejszą rolę odgrywać zaczynają czynniki obce, mające na oku zwiększenie zawikłań politycznych.

Nie sposób wreszcie zamilczeć, że pomiędzy Bułgarami a Serbami także niema zgody i sympatii; przeciwnie prastara niechęć wzrasta ustawicznie i doprowadza do niustannych konfliktów.

Bądź co bądź, w zyciu południowej Słowiańszczyzny zaczęła się nowa epoka.

F. L.

Jeżeli się przytem uwzględni, że traktowanie robotnika w powiecie krakowskim i wielkim jest częstokroć o całe niebo lepsze, aniżeli zagranicą, to nie dziw, że wielu przeczornych robotników, którzy już bywali „na Saksach“, przenosić poczyna coraz częściej nawet nieco niższe, lecz pewniejsze zarobki w kraju, nad zagraniczne. Te ostatnie pozostawiają wiele do życzenia co do swej pewności, zwłaszcza wtedy, gdy robotnik przyjmuje pracę za pośrednictwem pierwszej lepszej „hyeny emigracyjnej“, sprzedającej go wprost jakby w niewolę, bo baczącej jedynie na zysk osobisty.

Celem uniknięcia tych nowożytnych handlarzy ludźmi, byłoby wskazaniem, aby robotnicy zwracali się do dobrze funkcjonujących publicznych urzędów pośrednictwa pracy. Ostatni zwłaszcza rok dowiódł, że niektóre z istniejących urzędów pośrednictwa pracy zdołały już w miarę sił spełnić włożone na nie zadanie, zyskując coraz bardziej zaufanie ludności. By także inne takie urzędy mogły te rezultaty osiągnąć, potrzebna jest ich zasadnicza reorganizacja i inne, niż dzisiejsze wyposażenie, co jednak z niewiadomych powodów na zwłokę a nawet opór u pewnych grup natrafia.

Ruch zawodowy.

Piotrowice. Publiczne zebranie odbyło się w naszej wiosce dnia 26. grudnia 1908 o godz. 12. Zebranie zagał p. H. Bura. Przewodniczył p. Huplik Karol, sekretarzem J. Machej z Frysztatu.

Pan Bura w ślicznej przemowie dowodzi konieczności organizowania się oraz pożytku jaki przynosi organizacja chrześcijańska. Porównuje pracę organizacji chrześc. z pracą organizacji socjalistycznej, i przychodzi do tego, że robotnicy nie mogą należeć do socjalistów, bo ci zdradzają robotników, co popiera licznymi dowodami. Wyjaśnia regulamin „Polsk. zw. zaw. chrz. rob.“ i w gorących słowach zachęca do organizowania się w „Polsk. Zw. zaw. chrz. robotn.“ Kończy życzeniami teje organizacji „Szczęść Boże!“ (Oklaski).

P. Józ. Cielepa omawia „braterstwo“ lekarza-towarzysza w Piotrowicach, którego pilniejszym interesem są buty w „spółce spożywczej“ czerwonej, niż umierające dzieci. Zabiera głos w kwestyi żydowskiej, wskazuje, że soc. „spółki spożywcze“ pobierają towar z wielkich bazarów, które są w rękach żydowskich. W końcu zachęca do organizacji chrz. (Oklaski).

Nadobna referentka, panna Kuczówna z Cieszyna, zaznacza, że socjaliści szerzą tylko demoralizację, dlatego wzywa, aby kobiety stanęły jako Judyta do walki z nowocześnie Holofornesem socjalizmem. Omawia dążności socjalistów za wolną szkołą i rozwałnem małżeństwem, które nazywa jedną wielką stajnią pełną niemoralności. Apeluje do kobiet, aby jak najliczniej przystąpiły do organizacji chrz. Piękną jej mowę nagrodzono hucznymi oklaskami.

P. Machej z Frysztatu dowodzi, co znaczy solidarność, a co iść pojedynczo przykładem o ojcu i 12 synach i pęku prętów. Zachęca do organizacji i dowodzi, w jak łatwy sposób można zebrać kwotę na płacenie wkładek do organizacji. Dowodzi przykładem, jak socjali wspierają swoich towarzyszy. Kończy życzeniem organizacji rozwoju.

P. Kluzek Jan zachęca do organizacji, bo wspólna siła zwycięża!

P. Bura zaznacza, że wszyscy mowcy są za organizacją, omawia znaczenie karteli w przemyśle i demoralizację, jaką szerzą socjaliści przez różne latarnie. Zachęca do skupienia się pod sztandar Chrystusowy!

Przewodniczący zakończy zebranie okrzykiem na cześć N. P. Cesarza i Ojca św. „Niech żyją!“ poczem 20 członków wpisało się do „Polsk. Związku zaw. chrz. robotn.“

Klerus.

Dąbrowa. (Śl. austr.) W zagłębiu węglowym karwińsko-ostrawskim robi organizacja zawodowa chrześcijańskich robotników ciągłe postępy naprzód. Dowodem tego, że i u nas w Dąbrowie, gdzie socjaliści mają aż dwa swoje domy, przyszło do założenia nowej placówki organizacji chrześcijańskiej. Oto dnia 20-go b. m. odbyło się pierwsze poufne zgromadzenie nasze. W oznaczonej godzinie wypełniła się obszerna sala gminnej gospody niemal po brzegi. Przewodniczył zgromadzeniu jednomyślnie obrany p. J. Barabasz. Obowiązki sekretarza pełnił p. Romik. W obszernym referacie przedstawił sekretarz Związku p. H. Bura jasno i dobitnie, że organizacja, która pod względem materialnym, religijnym i narodowym najwięcej odpowiada robotnikowi, który chce zostać chrześcijaninem i Polakiem, jest P. Z. z. chrz. rob. w Krakowie. Do niego gromadnie gnać się powinniśmy. Na przykładach wziętych ze stonków u nas i najbliższych okolic wykazał to coraz częstsze, karygodne zaniedbanie, a nawet zaprzepaszczanie żywotnych spraw robotniczych przez socjalistów, którzy są prawdziwymi oszustami robotników. Podniósł również, jak to nawet robotnikom, którzy długie czasy płacili do „Unii“, trudno często otrzymać wsparcie z kasy socjalistycznej i jak w takich razach uciekają się często socjaliści do osobnych składek, chociaż wsparcia powinno udzielić kasy. W dyskusji zabierali głos między innymi koledzy: Mikula, Derlik, Romik, podnosząc rozmaite szczytne myśli, jak potrzebę agitacji, czytanie dobrych gazet i t. p. Szczególnie dobre wrażenie zrobiła na nas mowa z werwą i przejęciem się wypowiedziana przez pannę Kuczównę z Cieszyna, która zachęcała nasze kobiety, by i one cele organizacji chrześcijańskiej popierały. Gromkiem okrzykiem „Szczęść Boże“ i pieśnią „Choć burza huczy wkoło nas“ zakończono zgromadzenie. Spora garść kolegów przystąpiła po zgromadzeniu do Związku. „Szczęść Boże!“

Rychwałd. (Ślask). Tutejsza Grupa P. Z. z chrz. rob. urządziła 20. grudnia 1908 w gospodzie gminnej zgromadzenie, na które przybyło 200 osób. Zgromadzenie to było jedno z najwspanialszych, jakie Związek dotychczas urządził i to dzięki obecności ks. posła Londzina, który po pierwszy raz zawiązał do Rychwałdu. Przyjęty owacyjnie przez obecnych, przedstawił i objaśnił im wśród ogólnego zainteresowania w 1½ godzinnej mowie ważniejsze kwestye polityczne, społeczne i gospodarcze, będące przedmiotem obrad parlamentu. Na wstępie omawiał skład Rady państwa, siłę pojedynczych stronnictw, zbijając w ten sposób twierdzenie kłamliwe socjalistów, że oni tylko dla ludu w parlamencie pracują. Następnie mówił obszernie o ulgach wojskowych, uchwalonych niedawno przez parlament, przedstawiając przytem dowcipnie faryzeuszowskie zachowanie się w tej sprawie socjalistów. Również poruszył sprawę drożyny, traktat handlowy ze Serbią, zatarg Austrii w sprawie bałkańskiej, budowę kanałów, podatek domowo-czynszowy i domowo-klasowy, podatek od cukru, od wódki itp. Burza oklasków i trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ następujący po jego przemowie, był najlepszym świadectwem, jak silne wrażenie ona wywołała. Po ks. posła zabierało jeszcze kilku obecnych głos, tak p. Maciej Mrózek, p. Fixek, żądając wyjaśnienia niektórych punktów przemowy ks. posła, na co tenże jasno i dobitnie odpowiadał, dalej ks. proboszcz Niemiec, omawiający obecne stosunki społeczne, coraz większą przewagę żydostwa i środki obrony przeciwko teje.

Na wniosek ks. posła uchwalono zgromadzenie jednogłośnie następującą rezolucję: „Zgromadzenie robotników chrześcijańskich w Rychwałdzie w dniu 20 grudnia br. wzywa c. k. rząd, by spełniając potrzeby ludu robotniczego na Śląsku, otworzył w najbliższym czasie polską szkołę realną w rewirze ostrawsko-karwińskim“. Odnośnie do powyższej rezolucji, wzywa kierownik szkoły p. Biłko

Trwalsze od wiedeńskich
BERANIA GOTOWE
wielko wykonane przez

krakowskich krawców

tylko

w Związku katolickich Krawców

Kraków, ulica Floryańska L. 7. (tuż przy Ryaku).
Lwów, plac Hallcki, L. 7. (gdzie Centralna Kawiarnia).

posła ks. Londzina imieniem zebranych, by nadal energicznie pracował dla dobra ludu polskiego na Śląsku i szczególnie zajął się sprawą szkoły realnej, co tenże przyrzeka.

Po przemówieniu przewodniczącego p. Kowalskiego o pożytku organizacji chrześcijańskich robotników i podziękowaniu mowcom i zebranym za przybycie, zostało zgromadzenie zamknięte. Na zakończenie zaśpiewano „Choć burza” i zebrano na „Gwiazdkę” dla dzieci szkolnych polskich 17 K.

Bogumlin miasto. W dniu 13. grudnia odbyło się u nas poufne zgromadzenie zwołane przez miejscową Grupę Pols. Zw. zaw. chrz. rob. Otworzył zgromadzenie miejscowy przewodniczący p. Florek witając serdecznie słowa zebranych, poczem udzielił głosu p. Dubnickiemu z Karwiny; Mowca w pięknym referacie pochwała nas, żeśmy założyli tutaj chrześc. organizację. Organizacja jest dzisiaj siłą i potęgą, z organizacją liczyć się muszą dzisiaj fabrykanci, przemysłowcy i wogóle społeczeństwo. Dlatego niezbędne jest dla robotnika, ażeby należał do organizacji. Musimy jednak uważać do jakiej organizacji mamy wstępować; mamy do wyboru dwie organizacje: jedną socjalist. międzynarodową od szeregu lat istniejącą, która już dużo groźsza od robotników wyciągnęła, dużo im obiecała, lecz żadnego dobrodziejstwa nie wyświadczyła; druga organiz. polska oparta na zasadach chrześcijańskich, która każdym groszem sumiennie rozporządza a w razie potrzeby przyjdzie robotnikowi z pomocą. Widzimy zatem, że my tylko do organ. chrześc. należeć możemy. Przemówienie p. referenta zgromadzenie nagrodiło hucznymi oklaskami.

Ks. wikary Klusek, zachęcał nas do czytania dobrych gazet, bo przez to się możemy dużo pouczyć i wskazywał nam robotnikom jako jedyną organizację chrześcijańską. Następnie zabrał głos p. Fichna (młodszy) omawiał i piętnował robotę socjalistycznych macherów i zachęcał do wstępowania w szeregi naszej organizacji.

Ze mowy wszystkich mowców trafiły do serc zgromadzonych, to dowodem tego były huczne oklaski, a po zgromadzeniu kilku nowych członków przystąpiło do organizacji.

Do Szanownych Czytelników!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy piąty rok publicznej pracy. Zwracamy się tedy do Was, Szanowni Czytelnicy, z gorącą prośbą i wezwaniem, byście raczyli nadal także z nami pracować i w tej pracy nie ustawali. W tym zaś miesiącu starajcie się przede wszystkim o to, by jak najwięcej prenumeratorów zjednać dla „Postępu”.

Uprzedzamy, iż w tym roku będziemy się starali wprowadzić nowe zmiany i ulepszenia w piśmie, które będą z korzyścią dla Szanownych Czytelników.

Wydawnictwo „Postępu”.

KRONIKA.

Z Nowym Rokiem zasyłamy Szan. P. T. Czytelnikom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności. Oby P. Bóg uchronił nas od klęski i nieszczęść, a wynagrodzić raczył za straty jakie ponieśliśmy w tym roku.

W żydowskie szpony. Swego czasu podaliśmy wiadomość, że wychodzące we Lwowie pismo codzienne „Dziennik polski”, ma przejść w ręce żydowskie. Obecnie fakt przewidywany stał się rzeczywistością. „Dziennik polski” przeszedł na własność żydowskiej spółki, w której skład wchodzi postawie-Żydzi: Kolischer, Löwenstein i wiceprezydent Lwowa Żyd Askenaze. W ten sposób Żydzi galicyjscy zdobyli nowy ważny posterunek. Odtąd z tam „Dziennika polskiego” uprawiać się będzie politykę żydowską, popierać się będzie interesy żydowskie, będzie się używało szlachetnego i pięknego języka polskiego do podłych i brudnych celów żydowskich.

Redaktorem „Dziennika Polskiego” pozostaje jeden z dotychczasowych jego właścicieli, Polak-katolik, a obecnie parobek żydowski, dr Ostaszewski-Barański. Jest to przekleństwem naszego społeczeństwa, że znajdują się wśród niego jednostki, które upadają tak nisko i upadają się, że dają się za „srebrniki judaszowskie” użyć do szachrajstw i lotrostw żydowskich. Tego rodzaju ludzie zasługują jedynie na pogardę społeczeństwa, bo poza tem, że zaprzeczają dobro narodu, kalają jeszcze imię i honor Polaków-katolików.

Kto zaś z nas czuje w sobie krew polską i wyznaje naszą świętą wiarę, powinien ze wstrętem odwrócić się od tego rodzaju piśmidel jak „Dziennik polski”, „Nowa Reforma” i t. p., a popierać tylko pisma szczerze chrześcijańskie. Pamiętajmy, że katolicka prasa, to najpotężniejszy środek naszego odrodzenia.

Oplatek. Z Andrychowa piszą nam: W tu-tejszym Związku zawodowym chrześc. robotników odbył się wspólny oplatek, w której to uroczystości oprócz robotników wzięli udział obydwaj miejscowi księża katecheci oraz nauczyciel p. Słowik. Podczas oplatka przemówił do zebranych ks. Zieliński, wzywając ich do bojkotowania towarów pruskich i żydowskich, a zachęcając do popierania tylko kupców chrześcijańskich i polskich. Zebrani po odśpiewaniu kolend i pieśni patriotycznych i po milej pogawędce rozeszli się do domów, odnosząc to przekonanie, że sprawa robotnicza jest na najlepszej drodze, skoro i inteligencja zbliża się do robotnika i podaje mu dłoń bratnią.

Zarządzenia w sprawie soli. Koło polskie podjęło — jak wiadomo — starania o zniesienie soli na 20 halerzy za kilogram. Zniesienie takie nastąpiło; sól sprzedawaną po 20 halerzy za kilogram była brudna, oprócz tego działy się jeszcze inne w handlu solą nadużycia. Koło polskie udało się w tej sprawie do ministerium skarbu. Komisja ministerialna pod kierownictwem szefa sekcyi Kniatoluckiego przy udziale wiceprezesa krajowej dyrekcji skarbu Prokopowicza i referenta Wydziału krajowego rady Miziowicza, stwierdziła na miejscu w Wieliczce, że skargi na lichę sól, mieszaną z ziemią i na brak soli kamienną w handlu były w znacznej części uzasadnione. Celem uchylecia słusznych żalów ludności, zarządzone, ażeby w Wieliczce i Bochni tylko oczyszczoną sól kamienną oddawano Wydziałowi krajowemu.

Zarządzono dalej, aby sprzedawano krajowemu zarządowi sprzedaży soli, sól kamienną w okruchach wraz z solą szaybikową po 20 gr. za kilogram Wydział krajowy będzie miał pierwszeństwo do pobierania tej soli. Referent Wydziału krajowego zapewnił, że postars się o to, ażeby we wszystkich agencjach krajowego zarządu sprzedaży soli stosowano się ściśle do umowy z zarządem. Koszta łamania i czyszczenia soli ponosi skarb państwa.

Ważne wiadomości dla wychodźców. Wobec wiadomości pism polskich w Europie o zwiększającym się wychodźstwie do Stanów Zjednoczonych, ohicagowski „Dziennik związkowy” ostrzega rodaków naszych przed zbyt pochopnym wyjazdem za ocean, pisząc między innymi, co następuje:

„Krach ekonomiczny przychodzi w Ameryce bardzo szybko, lecz nie tak szybko stosunki się naprawiają. Fabrykanci i „politykierzy” wprawdzie krzyczą po pismach, że „prosperity” (dobrobyt) powraca, że do fabryk przyjmują setki tysięcy robotników, że handel się ożywił itp., ale jest to sobie zwykły „bluff” amerykański, obliczony na ogłoszenie swojego przedsiębiorstwa. Gdzie przyjmą 500 robotników do fabryki — tam krzyczą, że ich wzięto 5.000; gdzie mają zamówienie na 1.000 ton stali, wnet rozgłaszają, że otrzymali obstatunek na 100.000 ton — i tak w każdej gałęzi przemysłu czy handlu jest więcej blagi, niż rzeczywistości. Jeszcze raz powtarzamy z naoskiem, że obecnie nie mają pogo spieszyc się nasi rodacy z przybywaniem do Stanów Zjednoczonych, bo pracy brak tutaj nawet dla tych, co się tu urodzili

i wychowali, a tembardziej nie znajdzieją świeży przybysz z kraju. Jesteśmy naocznyimi świadkami, ilu to robotników błąka się po ulicach w poszukiwaniu pracy, której znaleźć nie mogą; a że obecnie nieco więcej pracuje robotników, niż przed kilku miesiącami, [to jeszcze nie dowód, że wróciły „czasy złote” i każdemu jest dobrze. Tysiące robotników czekają na pracę w kopalniach, fabrykach, lasach na kolejach itp., żyją nadzieją z dnia na dzień, jednakże nadzieja ta dotychczas jest złudną i nie brak tu nędzy między klasą pracującą. Kto więc pisze artykuły do gazet europejskich, że jest tu „wielki popyt na robotników” — ten kłamie oelowo i ma w tem widocznie osobiste korzyści, ze strony kompanji przewozowych”.

W końcu „Dziennik” radzi, aby pragnący jechać do Stanów Zjednoczonych, zgłaszali się najpierw po informację do założonego świeżo przez Związek narodowy polski biura informacyjno-prasowego 102-4 West Division street, Chicago III., skąd otrzymają odpowiedź jakie stosunki panują w danej chwili w Ameryce.

Strasne morderstwo. W Paczołtowicach koło Krzeszowic, zamordowane 18. grudnia w noc tamtejszego karczmarza, 51-letniego Maurycyego Färbera, jego żonę 62 letnią Sal-mę i 28-let. ich służącą, Magdalenę Mró-kównę. Mordu dokonano w celach rabunkowych. Sprawcy są na razie nieznani, przypuszczają tylko, iż morderstwa dokonali rosyjscy przemysłowcy. Wogóle liczba morderstw w ostatnim czasie okropnie wzrasta. Powyższe morderstwo jest już coś dawartem w ostatnich tygodniach, w celach rabunku. Zbrodniarze z Królestwa Polskiego i Rosyi znajdują niestety u nas coraz więcej strasznych naśladowców.

Straszny wypadek w klasztorze. W klasztorze PP. Benedyktynek w Trzemyślu zdarzył się w ubiegłym tygodniu straszny wypadek. Jedna z zakonnice zapuszczała w swej celi podłogę. Podczas tej pracy zapaliła, wskutek nieostrożności, terpentynę, której używała przy zapuszczaniu podłogi. W jednej chwili cała celi stanęła w płomieniach, a w niej zakonnica przedstawiała się jako słup ognia. Praybyła straż pożarna pożar ugasila, zakonnica jednak na drugi dzień wśród okropnych boleści w szpitalu skonała.

Znow kradzież na poczcie. Kradzieże na pocztach w ostatnich czasach mnożą się jak grzyby po deszczu. W ostatnich numerach donosiliśmy o kilku kradzieżach dokonanych na pocztach. Obecnie donoszą, że w urzędzie pocztowym w Ustrzykach skradł dnia 18. bm. zajęty tam w charakterze oficjanta pocztowego 21-letni Władysław Magierowski dwa listy pieniężne, zawierające 30 600 koron, poczem natychmiast wyjechał z Ustrzyk. Wskutek rozpisania za nim listów gończych, schwytano już Magierowskiego w Wiedniu.

Zuchwały napad bandycki. Pisma warszawskie donoszą: Pod Żyrardowem w lesie, zwanym „Puszczą Maryańską”, bandyci napadli na trzy omnibusy, wiozące 30 osób z jarmarku żyrańłowskięo. Bandyci przebrani byli w uniformy strażników ziemskich i urzędników (!). Zatrzymali konie, zrewidowali wszystkich jadących, zabrali im drobne sumy, jakie wieźli. Janowi Makowskiemu zaś ze wsi Góra pod Warszawą, odebrali 500 rubli oraz świadectwo na noszenie broni. Po dokonaniu rabunku bandyci rozpierzochli się w rózne strony.

Napad na prezydenta Francyi. Z Paryża donoszą, iż w piątek rano, w chwili, gdy prezydent Francyi p. Fallieres, odbywając poranny spacer w towarzystwie sekretarza generalnego Ramondona i pułkownika Lassona, wszedł na plac l'Étoile, rzucił się na niego kelner kawiarniany Jan Mattis, chwycił go za gardło i udłowił targać za brodę. Ramondon i Lasson rzucili się na Mattisa, oderwali go od prezydenta i rzucili na ziemię, poczem go aresztowane. Napastnik zadrapał prezydenta koło ucha. Łaska prezydenta, którą się bronil, pękła na dwie.

Kurtki myśliwskie, sztylpy do polowania, kapelusze i czapki męskie

☐ poleca magazyn BRACI BILEWSKICH w Krakowie obok kościoła N. Panny Maryi. ☐

Balières po napadzie nie stracił zimnej krwi, przechadzki nie przerwał, a o godzinie wpół do 11-tej powrócił do pałacu Elizejskiego.

Napastnik miał jakieś cele polityczne w napadzie, które jednak obiecuje zdradzić dopiero przed sądem.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. (Dalsza walka. — Zjazd Ukraińców). Między ludowcami wro i kipi coraz bardziej. „Niezadowoleni“ występują przeciw p. Stapińskiemu w „Gazecie Ludowej“ coraz ostrzej, tak, że całe prawie numery „Gazety“ są zapelnione krytyką polityki p. Stapińskiego. Z drugiej strony jednak i zwolennicy p. Stapińskiego nie śpią, ale pracują wtrwale nad utrzymaniem swojego dotychczasowego wpływu. W tym celu założyli w Krakowie gazetę codzienną, która ma konkurować z „Kuryerem Lwowskim“ i służyć interesom stronnictwa, a również i o wiecach nie zapominają. Opozycjonistom wśród ludowców pomagają wszechpolacy, którzy zawsze tam leżą, gdzie się ktoś z kimś kłóci, żeby coś przytem skorzystać, a przynajmniej na razie kłócących się więcej jeszcze poróżnić, a później zagarnąć ich polityczną własność. Wszechpolacy bowiem uczciwą drogą iść nie umieją, ale żyją tylko politycznym krętactwem i judzeniem jednych przeciw drugim. — W czasie świąt Bożego Narodzenia odbył się we Lwowie walny zjazd mężów zaufania partyi ukraińskiej. Zebraniu przewodniczyli: Dr Kost' Lewicki, Dr E. Oleśnicki, Dr L. Saflan z Kopyczyniec, X. T. Sawojka z Siedlisk i gospodarz T. Sołomka z Pukowa.

Pierwszy referat o ogólnej sytuacji politycznej wygłosił Dr K. Lewicki. Dopelnieniem jego były referaty pos. Romańczuka o polityce parlamentarnej i Dra E. Oleśnickiego o polityce sejmowej. Dr W. Ochrymowicz zdał potem sprawozdanie z działalności zeszlorocznej „narodnego komitetu“ partyi ukraińskiej. Kierownictwu partyi uchwalono absolutorium za rok ubiegły, poezem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: poseł Dr E. Lewicki (prezes), W. Baczyński, Dr Gowikowicz, Dr M. Zdzierkowski, Dr Ozarkiewicz, X. Stefanowicz i X. Czapeliski.

Jak ponoszą pisma lwowskie, w zjeździe brało udział pierwszego dnia 250 delegatów, drugiego dnia liczba zmalała do 130, a przy końcu było niespełna 70 osób. Większość delegatów stanowili chłopci, księży było tylko dziesięciu.

Zjazd uchwalił wytrwać w ciągłej opozycji do rządu oraz nie ustępować ani kroku Polakom i dążyć do zupełnego owładnięcia uniwersytetem lwowskim.

Austro-Węgry. (Kłopoty z aneksją. — Położenie polityczne. — Przeciw Węgrom.). Rząd austriacki ma ciągle kłopoty ze sprawą Bośni i Hercegowiny. Obecnie narobiła mu ich trochę Rosya, która ogłosiła pismo, w którym ostro wystąpiła wobec Austro-Węgier, domagając się stanowczo przeznaczenia sprawy aneksji Bośni do rozpatrzenia konferencji delegatów państw europejskich. Temu żądaniu Austria się dawniej sprzeciwiała, obecnie jednak na to się zgodziła i sprawa bośniacka będzie uregulowaną przez międzynarodową konferencję delegatów państw. Po ostrem piśmie Rosyi, przemówił w Dumie minister spraw zagranicznych Izwolskij, którego mowa była jednak wobec Austrii bardzo pojednawczą; obecnie wskutek osiągniętego już pewnego porozumienia między państwami w

sprawie bośniackiej, niebezpieczeństwo wojny Austrii z Serbią znacznie się zmniejszyło, chociaż ciągle jeszcze nadchodzą z Bałkanu groźne wieści. Możliwym jednak jest, obecnie więcej niż dawniej, że sprawa cała będzie załatwioną pokojowo.

Wewnątrz państwa położenie polityczne nie przedstawia się wesoło, ale ma się ku lepszemu. Baron Bienerth prowadzi mimo ferij świątecznych najżywszą akcję w celu utworzenia koalicyjnego parlamentarnego gabinetu. Na szefa przyszłego gabinetu jest upatrzony eksceł. Biliński, albo przynajmniej wejdzie on w skład jego jako minister skarbu). Koalicya, tworząca rząd, obejmować ma Niemców chrześ. społ., Polaków, Czechów i południowych Słowian, którzyby także po raz pierwszy mieli ministra w gabinecie. Ale parlamentaryzacyi rządu staje na przeszkodzie niezadowolony zatarg niem.-czeski, a jeszcze większe trudności nasunęła sprawa wojskowych koncesyj węgierskich. Niemcy chrześ. społ. protestują najenergiczniej przeciw tym koncesyjom, groząc nawet obstrukcją w parlamencie i odmówieniem rządowi zwykłego kontyngentu rekrutów! A jak wiadomo, wojskowość chce stanąć przed Izbą posłów z żądaniem większego kontyngentu. W każdym razie zdaje się, że kiedy posłowie przyjadą do Wiednia po świątach, zastaną znowu bardzo wiele rzeczy zmienionych, a możliwym jest, że zastaną znowu zmieniony rząd.

Zabór pruski. (Smutne cyfry.). Na zebraniu Towarzystwa hakatystycznego w Gnieźnie sekretarz generalny Vossberg przedstawił zasmucający dla społeczeństwa polskiego obraz wyników akcji germanizacyjnej w powiecie gnieźnieńskim.

W roku 1886 znajdowało się 28 tysięcy hektarów ziemi powiatu gnieźnieńskiego w rękach niemieckich, a 26 tysięcy w polskich. Obecnie Niemcy mają 37 tysięcy hektarów, czyli, że w 22 latach 9 tysięcy hektarów, t.j. 36 tysięcy morgów, przeszło w ręce niemieckie. Komisya kolonizacyjna posiada około 35 procent całego obszaru powiatu, za które zapłaciła około 22 milionów marek. Połowa posiadłości komisji kolonizacyjnej pochodzi z rąk niemieckich. Na obszarze tym osiedlono do końca 1906 roku około 920 rodzin w 21 wsiach, a 18 dalszych wsi zakłada się. Pobudowano 23 szkół — oczywiście protestanckich — 3 kościoły ewangeliczne, kilka domów modlitwy, oraz 29 domów gminnych. W roku 1885 mieszkało w powiecie gnieźnieńskim — nie licząc miasta — tylko 3700 protestantów, a 19.349 katolików; w 20 lat później zaś 8.270 protestantów. Liczba protestantów urosła zatem o 109 procent, gdy liczba katolików podniosła się tylko o 1 i pół procent. Także w mieście Gnieźnie zaszła skutkiem tego zmiana, w stosunku narodowości na niekorzyść Polaków.

W żadnym innym powiecie nie uwydatniły się w sposób tak zastraszający następstwa lekkomyślności polskiej i smutnej gotowości do pozbywania się ziemi ojczystej, jak w gnieźnieńskim.

Zabór rosyjski. (Samorząd). Rząd rosyjski wygotował projekt ustawy zaprowadzającej samorząd gminny w Królestwie Polskiem. Wedle doniesień dzienników projekt samorządu przyznaje między innymi gminom prawo zakładania szkół. Ograniczenia względem żydów są w projekcie przewidziane. Projekt orzeka, że liczba radnych żydów w gminach nie może przewyższać piątej części ogółu. Żydzi nie mogą być burmistrzami miast. Odnosnie do tych postanowień nawet jeden ze zżydziałych liberałów przyznał konieczność o-

graniczenia wpływu żydów. Mianowicie powiedział on:

— My, Polacy — rzekł — znajdujemy się w tak wyjątkowym położeniu, że nie wolno nam na tym punkcie być nazbyt wielkimi liberałami, ponieważ w naszym kraju, na naszej własnej ziemi, w miastach naznaczonych naszą krwią w historii, znajduje się wiele miejscowości, gdzie stanowimy mniejszość, i przy równych prawach przestaniemy być gospodarzami w różnych miastach. Weźmy np. Lublin, stare miasto polskie, zajmujące trzecie miejsce w Królestwie Polskiem który jest tyłu niemi związany z historią narodu polskiego — tam żydzi mają stanowczą większość. Przy równych prawach wybranoby samych żydów na radnych i żyd byłby prezydentem miasta, co służyłoby za dowód, że nie my jesteśmy gospodarzami miasta lecz żydzi. To samo co w Lublinie, byłoby także w Radomiu, Kielcach, Siedlcach i innych wielkich miastach polskich. Co najważniejsza, takie zwycięstwo żydowskie byłoby możliwe także nawet w Częstochowie.

A Częstochowa — zakończył — to nasza Jerozolima, tam znajduje się największa świętość narodu polskiego. Dziesiątki tysięcy polskich pątników przychodzą pieszo z całej Polski, a nawet i z innych krajów katolickich. I wyobraźcie sobie ile siły, ile radykalizmu potrzeba na to, aby dla zasady równoprawnienia zgodzić się z tem, że żydzi staną się gospodarzami takiego miasta.

Ograniczenie wpływu żydowskiego w miastach jest postanowieniem dla Polaków ogromnie doniosłym i korzystnym.

Rosya. (Mowa ministra). Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij wygłosił w Dumie swą oddawną już zapowiedzianą, a kilkakrotnie odraczaną mowę o polityce zagranicznej rosyjskiej. Mowy tej cała Europa oczekiwała z wielkim napięciem, jako faktu w polityce europejskiej nadzwyczaj doniosłego, gdyż mowa ta najpierw podaje autentyczne wiadomości o stanowisku Rosyi do szeregu spraw polityki zagranicznej, znanem dotychczas tylko z niepewnych doniesień dziennikarskich, następnie kreśli plan postępowania w kwestyi bałkańskiej, w której ona wzięła inicjatywę zwołania konferencji bałkańskiej i poniekąd poza Niemcami i Austrią wybiła się na plan pierwszy wśród mocarstw, które podpisały traktat berliński, a wreszcie mowa ta, wygłoszona w Dumie, jest wzmocnieniem słabego dziś i nikłego ducha konstytucyjnego w Rosyi.

Treść mowy w stosunku do Austrii jest dosyć pojednawczą, tak, że oznacza ona zwrot pokojowy w polityce międzynarodowej państw europejskich.

Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło w poniedziałek półn.-wschodnią część Sycylii i półwysep kalabryjski we Włoszech. W kilkunastu miejscowościach padły ofiary w ludziach, w niektórych miastach runęły domy i kościoły, ludność przerażona obojuje pod gołym niebem, bojąc się powrócić pod dach domu, któremu grozi zniszczenie.

Katastrofa, która od 15 wieków powtarza się przeciętnie dziesięć razy na stulecie w południowych Włoszech, przybrała obecnie ogromne rozmiary. Dotąd nadeszły tylko niedokładne wiadomości, które jeszcze nie mogą dać pełnego obrazu nieszczęścia. Atoli już teraz można skonstatować, że trzęsienie

ANTONI JAROSZ

Kraków, Sławkowska I. 23 poleca

KAPELUSZE dla Przew. Duchowieństwa

kapelusze słomkowe, filcowe, cylindry, czapki studenckie i sportowe własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk, po cenach niskich — oraz przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych. — Specyalność: Pranie kapeluszy słomkowych i Panama.

Józef Dobrzyński

Kraków, — Sławkowska 12.

poleca swe usługi przy urządzeniu mle-

czarni, serkarń, obór i t. d.

ziemi objęło obszar bardzo wielki i że trwało długo.

Trzęsienie ziemi poniedziałkowe rozciągnęło się na bardzo znaczną część terytorium, na Kalabrię w okolicach miast: Monte Leone i Cattanzaro, tudzież na Sycylię w miastach: Messyna, Palmi, Catania i Caltnizzeta. Trwało ono po 30 i 35 sekund i nie ograniczyło się na ląd, lecz objęło także dno morskie.

Jakie są rozmiary zniszczenia?

Messyna leży w gruzach. Zginęło 15.000 ludzi. Linie wybrzeży zmieniły się znacznie, cieśnina się rozszerzyła. Gruzy Messyny pałą się jeszcze. Zawaliły się pałace i kościoły. Pożar wybuchł z powodu eksplozyji gazow. Zbiegowie, którzy ocaleli, są ze strachu prawie obłąkami. Linie kolejowe przerwane.

Pod gruzami Messyny zginęli także: biskup, prefekt miasta i generał Costa. Tłumy ludu snują się po ulicach wygłodniałe i nieprzytomne. W niektórych miejscach leżą stopy zwłok i niemożliwym jest rozpoznać je. Grzebią je masowo we wspólnych grobach.

Bagnaro, licząca 10.000 mieszkańców znikło wprost z powierzchni ziemi.

W Palmi zginęło przeszło 500 ludzi. Miejscowość Seminara jest zniszczoną. Koło 100 zabitych wydobyto z gruzów.

W Cattani po katastrofie panowała ogromna panika. Arcybiskup kazał obnosić po ulicach zabalsamowane zwłoki św. Agaty, co przyczyniło się do uspokojenia ludności.

Zawiadomienia.

Kraków. We wtorek dn. 5. stycznia o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w Domu Robotniczym poufne zebranie celem założenia chrześcijańskiego Banku ludowego. Komitet założycieli Banku zaprasza o przybycie wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza rękodzielników, przemysłowców, członków Pol. Zw. i stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Na członków Banku zapisywać się można w Administracji „Głosu Narodu” i w „Postępie”. Udział wynosi 20 kor., który spłacać można ratami.

Kraków. Grupa krakowska Polsk. Związku zawod. chrześc. robotn. urzędują w niedzielę dn. 3 stycznia 1909 r. Zabawę taneczną o godz. 7^{1/2} wieczorem w sali „Domu Robotniczego”, ul. św. Tomasza 1. 37. Wstęp za zaproszeniami.

Frysztat. Wydział grupy frysztackiej „Polsk. Zw. zawod. chrześc. robotn.” uprasza swych członków, aby zechcieli wyrównać wkładki do końca roku 1908. najpóźniej do 15. stycznia 1909 r. aby można przygotować roczne sprawozdanie na walne zebranie.

Walne zebranie grupy odbędzie się w lokalu własnym, dnia 14 lutego 1909 r. popołudniu, z następującym programem:

1. Zagajenie zebrania.
2. Odczytanie protokołu z ost. waln. zebr.
3. Sprawozdanie wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisji kontr.
6. Wybór nowego wydziału.
7. Wnioski i życzenia.

Po każdym punkcie dyskusya.

Uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Wydział.

Andrychów. Walne zgromadzenie miejscowej Grupy Polsk. Związku zawod. chrześc. robotników odbędzie się w niedzielę dn. 10 stycznia b. r. w lokalu własnym. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Zarząd Grupy.

Sanok. Dnia 6 stycznia 1909 r. wspólny opłatek. Dnia 7 i 8 stycznia o godz. 6 wiecz. Ogólne zebrania. referent p. Sokołowski. Dnia 10 stycznia o godz. 3 po-
poł. Walne zgromadzenie, z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, odczytanie prot.
2. Sprawozdanie z działalności Grupy za rok 1908.
3. Komisji rewizyjnej.
4. Wybór nowego zarządu na rok 1909.

Zgromadzenia pol. Zw. zawod. chrz. rob. odbędą się:
Dnia 3 stycznia w Szonychlu o godz. 3-ciej popoł.
" 6 " w Łazach " " " "
" 6 " w Czechowicach " " " "

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada).

Organista

młody w wieku od 16 do 22 lat, potrzebny zaraz jako pomocnik. — Zgłoszenia należy przesyłać na ręce Antoniego Kaczyńskiego, organisty w Żywcu.

Dr. Bolesław Mikiewicz

Adwokat Krajowy w Krakowie
ul. Warszawska 1. 4.
załatwia sprawy sądowe, polityczne,
pożyczkowe, bankowe.

STEFAN PORĘBSKI

obecnie

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32 LINIA C—D
poleca w wielkim wyborze po cenach przy-
stępnych:

LALKI, ZABAWKI, GRY TOWARZYSKIE
KONIKI

WYROBU KRAJOWEGO, WYŁĄCZNE ZA-
STĘPSTWO NA KRAKÓW I ZACHODNIĄ
GALICYĘ.

Zamówienia odwrotnie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju
tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club,
le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h. Do na-
bycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy
darmo.



Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

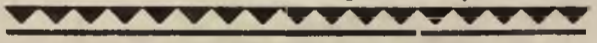
w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12
rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem nie-
dziel i świąt.



Dobry środek domowy.

Wśród środków domowych, których używają
się zwykle jako bóle uśmierzające i odcia-
gające nacieranie w zaziębieniach itd. zaj-
muje wyrabiane w laboratorium apteki Dr.
Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp.
z „kotwicą” (zastąpienie Pain-Expelleru)
pierwsze miejsce. Cena jest niska: 80 hal,
kor. 1.40 i 2.— za butelkę; każda butelka
mieści się w pięknym pudełku, które opa-
trzone jest znaną kotwicą.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Nowokoncesyonowane

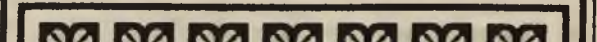
Biuro Podróży

JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy
i międzypokładowe na najtańsze i naj-
lepsze statki pocztowe, odchodzące z por-
tów Hamburgskiego i Bremańskiego, oraz
bilety kolejowe tak Europejskie jak Ame-
rykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z poucze-
niem dla podróżnych na żądanie rozsyła
się opłatnie. — Adres dla listów i telegra-
mów: Kronhelmowa, Trzebinia; w razie
pośpiechu, połączenie telegraficzne z całą
Galicyą porozumienie się ułatwi.



Największy wybór obrazów i obrazków św.

reprodukcje znakomitych mistrzów i galeryi, z pierw-
szorzędnych fabryk. Medaliki i krzyżki srebrne i
zwykłe. Różańce, skaplerze, korpusy na krzyże od
maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też arty-
stycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione s
drzewa figury święte najrozmaitszej wielkości. Fero-
trony i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ra-
my z listew, których posiadam znaczny wybór.
Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu.
Znakomite świece woskowe. Przyjmuje się wszelkie
zamówienia w zakres handlu wchodzące.

K. Zajączkowski

w Krakowie, Plac Maryacki 8.

„PRACA“

Tygodnik Ilustrowany Nr. 52 (gwiazdkowy).

Treść: Z opłatkami. — Zbawiciel świata. — Jan-
dookoła głucha noc... (Wiersz). — „Bóg się rodzi”. —
Boże narodzenie w różnych krajach. — Świąteczna ci-
sza. (Wiersz). — Choinka. (Wiersz). — Zwyczaj gwiazd-
kowe. — Brzmi kołęda. (Wiersz). — Nasze koledy. —
Betleem. — Zabyła gwiazda. (Wiersz). — Wigilia
(Wiersz). — Wigilia w Paryżu. — Na gwiazdkę. (Wiersz).
Legenda wigilijna. — Kołęda kurpiowska. (Wiersz). —
Gwiazdka na polach Mandżurii. — Na targu wigilijnym.
(Obrazek). — W świętą noc. — Sen nocy wigilijnej. —
Pasterka. — Matka Boska i aniołki. — Z motywów
wigilijnych. — Nasze ryciny. — Złote listki. — Złoty
jubileusz „Dziennika Poznańskiego”. — Nowy Jozue. —
Wiadomości. — Reklamy. — Nekrologia. — Treść pism. —
Od Redakcyi. — Łamigłówna i rebus. — Humor i sa-
tyra. — Treść numeru. — Zaproszenie do przedpłaty. —
Ogłoszenia.

Powieści: Czarna ręka. — Rozczarowanie. (Ciąg
dalszy). — Jeden z moich synów. (Dokończenie).

Ryciny: albumowa: Boże Narodzenie. — Chwała
Bogu na wysokości. — Zbawiciel świata. — Sen Dzie-
ciątka Jezus. — W żłobie leży... — Anioł pasterzom
mówił... — Bóg się rodzi. (Nuty). — Dzieciątka Boże
twarde ma łozę. — Patrz! anieli święci grają. — Chór
aniołów. — Matka Boska z Dzieciątkiem. — Na pa-
sterkę. — 13 rycin do artykułu p. t. „Złoty jubileusz
Dziennika Poznańskiego”. — Rycina humorystyczna.

Prenumerata „Pracy” wynosi na wszystkich
pocztach na kwartał 1.50 mk.

Najwyższy czas „Pracę” zapisywać na pocztę
na styczeń, luty i marzec.

Towary muzyczne.

Wiolonczelo, Harmoniki, Cytry, Flety etc. w najczyt-
szem wykonaniu i najlepszej jakości dostarcza c. i k.
dostawca dweru HANES KONRAD BRÜX Nr. 751
(Czechy). Wiolonczelo K 4-80, 5/50, Smyczek wiolino-
wy K — 80, 1.—. Ciągająca Harmonika K 4-80, 5-20.
Przesyłka za zaliczką. Bez ryzyka. Wymiana de-
zwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 5000
odbitek na życzenie darmo i opłatnie.

FABRYKA

wyrobów z brązu

i srebra

naczyn kościelnych



Posiada na składzie wielki wy-
bór gotowych Klelichów, Men-
stranczy, Lichtarzy, Kandelab-
rów, Krzyżów itp. i sprzedaje
takowe po nader przystępnych
cenach. Wyzłaca, srebrzy, bron-
zuje stare zużyte naczynia z gwa-
rancją, posiada własną odle-
warnię i jest w możności wyko-
nywać zamówienia bez kon-
kurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska 1. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

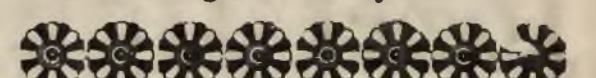


Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej
dobroci i wielki zapas szynaleu i słoniny.
Zlecenia skutecznie odwrotnie. — Cenniki
szczegółowe na żądanie.



**Najpożyteczniejszy
Podarek na Gwiazdkę**

SINGERA
Maszyny
do szycia



Do nabycia
we
wszystkich
naszych
składach.

SINGER Co.

Tow. Akc. Maszyn do Szycia.
KRAKÓW, ul. Szpitalna 1. 40.

Ciepłą wełnianą bieliznę, =
skarpetki oraz kami-
zelki wełniane z rę-
kawami, bardzo tanio

POLECA

Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek, róg ul. Floryańskiej.



3 letnia **5 koron!** Jakość bez
gwarancya! konkurencyi!

Mój prawdziwy Szwajcarski system Roskopf



Bez ryzyka!

Patentowany Anker-Re-
montoir z masowym, do-
kładnym, antymagnetycz-
nym, ankrowym werkiem,
z prawdziwym emaliowa-
nym, a nie papierowym
cyferblatem, w niklowej
oprawie opatrzonej plom-
ba ochronną, z kopertą
Charnier, 36 a nie 24 go-
dzin idący, z ozdobnemi,
złoceniemi wskazówkami,
dokładnie zregulowany z
3 letnim listem gwaranc.
1 sztuka K 5.—
3 sztuki 14.—
Z sekundnikiem " 6.—
3 sztuki 17.—
W prawdziwej opr. srebr-
nej bez sekundn. " 11.—
3 sztuki 31.—
Z sekundnikiem " 13-50
3 sztuki 38.—

Zamiana dozwolona albo całkowity zwrot pieniędzy.

Wysła za zaliczką lub przesłaniem należności

Pierwsza fabryka zegarów w Brux

a. k. nadw. **HANNS KONRAD** c. k. nadw.
dostawca dostawca

w BRUX, Nr. 1496 CZECHY.

Bogato ilustrowany katalog główny z 3000 wzorów
wysła się na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. **A. Kornbergera i K. Moscheniego**
KRAK. W, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów woj-
skowych, oraz prywatystów do wszelkiej
klas szkół średnich i do matury. Pierwszo-
rzędny PENSYONAT także dla uczniów
szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i
główne do Egzaminu inteligencyjnego, oraz
kursy przygotowawcze do Egzaminu kadec-
kiego rozpoczęły się dnia 1-go września
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkiej
spraw wojskowych.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
lity
rzybory
rzyrządy
apiery

S

Fotogra-
ficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“
(WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 1. 2.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GÓRECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo
przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcji dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:
Józef Górecki, Kraków.

**Czas już pomyśleć o kalendarzu na rok
następny!**

Naszemu Czytelnikom polecamy gorąco ka-
lendarz Poślątca Serca Jezusowego. Zama-
wiać można pod adresem: Kraków, ul. Ko-
pernika 26 i w Administracji „Postępu“ ul.
św. Tomasza 1. 37 (cena 60 hal.).

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH
WYMAGAŃ

**FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA**

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby
w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
PRZY UL. ZWIERZYŃCIECKIEJ L. 4.

poleca swój bogato zaopa-
trzony SKŁAD OBUWIA,
wykonanego według najnow-
szych fasonów.

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA
NA OBUWIE WSZELKIEGO
RODZAJU i wykonuje tak-
we na czas oznaczony, —
z wszelką dokładnością, rę-
cząco za ich trwałość,

po cenach możliwie przystępnych.
Polecając się łaskawym względem Szanowne-
P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wysmienite, bóle
uśmierzające i uszczelniające; do nabycia we
wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1 40
i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubio-
nego środka domowego należy przyjmować
tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą
ochronną marką „kotwicą“, wtenczas
jest pewność, że się otrzymało wyrób
oryginalny.

**Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.**

Od 15-tu lat istniejący
Zakład pogrzebowy
dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 14. — Telef. Nr. 248.
pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.
Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych oraz dębowych i innych własnego wy-
robu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy — Ceny umiarkowane.

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE cyklowe, miedziane, al. druku
jednobarwnego i trójbarwnego
etc., do il. str. i w. wszelkich wy-
dawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej
T. JABŁOŃSKI i Spółka w KRAKOWIE ul. Franciszkańska 4
Telefon 114.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów bławatnych
i gotowej Konfekcji damskiej
oraz **PRACOWNIA SUKIEN**
pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
Uwaga! Magazyn w niedzielę
i święta zamknięty.

CZTERY KALENDARZE WOJNARA

NA ROK 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większym bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracji, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; cena 90 hal., w prawie 1 K.

Polski Kalendarz Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; cena 80 halerzy.

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; cena 80 halerzy.

Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny, obejmuje treść i ilustracje trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron, 135 rycin i mapkę Polski; cena w oprawie 2 kor., w ozdobnej płóciennej opraw. 2 kor. 40 hal.

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów i t. p. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej, artykuły profesorów Uniwersytetu, posłów do Parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych“ i t. d.

Skład główny: w księgarni WOJNARA w Krakowie ul. Szewska L. 20.

KRAKOWSKA

GAZOWNIA MIEJSKA

Numer Telefonu

Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzone: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KONSULTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni Miejskiej

„POD KILIŃSKIM“

Handelskór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, Floryańska 29.

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamazse, obkłady, przyszwę, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tępiarów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, tefl, flanela, sznurwadła, guzki, jedwab, nieś, przedza, uszka, szcetki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek roln. zniżczy opust

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacje.

Na ządanie wykaże się licznymi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro Informacyjne dla spraw wojskowych em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“ Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Fonografy i Gramofony

doskonale bez szczy funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych

Hanns KONRAD

c. k. nadw. dostawca w Brnx Nr. 752 (Czechy)

Fonografy z dwoma walcami Koron 9— Gramofony z dwoma kawałkami muzyki Kor. 22—.

Żądaj Pan mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami za darmo i oplatnie.

Wysyłka za zaliczkę. — Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona.

Zakład przemysłowy
wyrobów papierowych

„NORIS“

Mra W. BELDOWSKIEGO

w Krakowie, Starowiślna 26.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana „siedemnastka“ (Femur Herz: gowina Rauchtak) paczka 34 hal. i tak zwana „trzynastka“ (Mittelfeuer türkischer Rauchtak) paczka 26 hal.

N

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tytek „NORIS“ oznaczonych literą

N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. Beldowskiego w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 hal., w opakowaniu patentowym 6 hal. Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki „Pobudka“

Przestańcie palić przezroczyte bibułki!